

Otwarcie VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK PAP. 15 września rozpoczęły się obrady VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

Przed wyborem przewodniczącego VIII sesji zabrał głos szef delegacji radzieckiej A. Wyszyński. Wysunął on propozycję, aby przedstawiciele Chińskiej Republiki Ludowej zajęli w Zgromadzeniu Ogólnym i w innych organach NZ należne im miejsce.

Przedstawiciel USA Dulles wystał z wnioskiem, aby Zgromadzenie Ogólne nie omawiało w bieżącym roku sprawy reprezentacji Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ.

Czterdziestoma czterema głosami przeciwko dziesięciu, przy dwóch delegatach wstrzymujących się od głosu, Zgromadzenie uchwaliło wniosek delegacji amerykańskiej.

Następnie odbyły się wybory przewodniczącego VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Przewodniczącą VIII sesji wybrana została przedstawicielka Indii — Widżaja Lakshmi Pandit Neirru.

Dziesiąt przedterminowej realizacji zamówień

Wkrótce rozpocznie się budowa hali produkcyjnej dla walcowni—zgniatacza w Nowej Hucie

STALINOGRÓD PAP. Przewodząca od szeregu miesięcy w dotychczasowej hali produkcyjnej walcowni—zgniatacza, która w całości wykonuje załoga huty „Zabrze”, poszczycić się może nowymi osiągnięciami. Dzięki przedterminowej realizacji zamówień dla kombinatu, załoga wydziału konstrukcyjnego tej huty mogła przystąpić na 2 miesiące przed przewidzianym terminem do montażu elementów stalowych, przeznaczonych do budowy hali produkcyjnej walcowni—zgniatacza. Pozwoli to budowniczym kombinatu na przyspieszenie rozpoczęcia budowy tego potrzebego obiektu. W sierpniu i wrześniu br. odeszło już z huty „Zabrze” pierwszy 200 ton konstrukcji stalowych, przeznaczonych do budowy walcowni—zgniatacza.

Niezależnie od wykonywania tego nowego zamówienia, nie

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZcie SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 222 (2146)

GDAŃSK, CZWARTEK 17 WRZEŚNIA 1953 R.

CENA 20 GR.

Genialne dzieło Kopernika wystawione w Muzeum Narodowym

Min. Sokorski — w imieniu narodu polskiego przekazał podziękowanie Rządowi CSR

WARSZAWA PAP. W DNIU 16 BM. REKOPIS GENIALNEGO DZIEŁA MIKOŁAJA KOPERNIKA „DE REVOLUTIONIBUS ORBIUM COELESTIUM”, PRZYWIEZIONY Z PRAGI CZESKIEJ, WYSTAWIONY ZOSTAŁ W SALI MUZEUM NARODOWEGO W WARSZAWIE.

Do zebranych przemówił min. Sokorski, który stwierdził m. in.: Bratni naród czechosłowacki przechowywał w ciągu lat prze-

szło 400 genialne dzieło polskiego astronoma i tym samym uratował je dla następnych pokoleń naszych narodów i cywilizacji.

Jesteśmy dumni z tego, że i nasz naród przechował i uratował dla przyszłych pokoleń bezcenne skarby kultury związane z wielkim Janem Hussem i jego współbojownikami, które dzięki temu będą mogły w najbliższym czasie być udostępnione narodowi czechosłowackiemu.

Przyjaźń i współpraca naszych narodów zawsze w historii służyła postępowi i cywilizacji, podobnie jak dziś służy idei walki o pokój. Wielkie dzieło Mikołaja Kopernika, udostępnione w dniach uroczystej sesji PAN naszemu narodowi, dzięki szlachetnej decyzji Rządu CSR, jest dziś sztandarem i symbolem naszych wysił-

ków, zmierzających do tego, by prawdziwa wiedza i nauka oraz szczęście człowieka legły u podstaw dążeń wszystkich ludów świata, dążeń, którym służy pokojowa polityka Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej.

Minister Sokorski w zakończeniu przemówienia złożył podziękowanie Rządowi CSR za wyświadczone usługi.

Następnie prof. dr. Lorentz oraz prof. dr. Birkenmajer udzielali zebranych szczegółowych wyjaśnień dotyczących bezcennego rękopisu i jego dziejów.

Rękopis ten, który był własnością pierwszego wydawcy dzieła „O obrotach ciał niebieskich” — ścieżka po jego śladach odziedziczył jeden z uczniów — Walenty Otho — profesor matematyki na uniwersytecie w Heidelbergu. Walenty Otho sprzedał rękopis dziełkowskiemu po uniwersytecie — Christmannowi. Po śmierci Christmanna rękopis zakupił wielki uczyony Komenski. Od roku 1640 oryginal dzieła „De revolutionibus orbium coelestium” znajdował się w bibliotece hr. Nostitzów w Czechosłowacji.

Rzecznicy amerykańsko-watykańskiej „ideologii” wojny i zniszczenia

Proces antypaństwowego ośrodka przed Sądem Wojskowym w Warszawie

WARSZAWA PAP. W drugim dniu toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie procesu członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka w dalszym ciągu składali zeznania główny oskarżony ks. biskup Czesław Kaczmarek.

Odpowiadając na pytania oskarżyciela publicznego, oskarżony Kaczmarek wyjaśnia wstępnie zasadę swego działania, którą określa „dyrektywą durare”. Dyrektywę tę, która jak stwierdza ks. Kaczmarek, nakazywała przetrwanie do wybuchu nowej wojny, przywieźli z Rzymu ks. biskup Klepacz i ks. biskup Zakrzewski na przełomie 1948/49.

„Po powrocie z Rzymu — zeznaje oskarżony — sprzeciwiali oni stanowisko Watykanu, że Watykan łącznie ze Stanami Zjednoczonymi jest pewien bliskiej wojny i w związku z tym należy przetrwać”.

Dyrektywę tę jak zeznaje osk. Kaczmarek — słyszał on już wcześniej od kardynała Hlonda.

Prok.: A jakie dyrektywy w tym przedmiocie dawał Bliss Lane?

Osk.: Bliss Lane stawiając równie nieuchronną wojnę podkreślał również potrzebę przetrwania, przetrwania, czynnego, aktywnego przetrwania, ujawniającego się w dywersjach w stosunku do Polski Ludowej.

Prok.: To znaczy w treści swej to, co wam mówił biskup Klepacz i Zakrzewski zbiegało się z tym, co mówił Bliss Lane?

Osk.: Tak, zbiegało się.

Prok.: Kiedy Bliss Lane formułował to w ten sposób?

Osk.: Bliss Lane formułował to głównie po przemówieniu Churchilla w Fultonie i Byrnesa w Stuttgarcie, tj. w końcu 1946 roku.

W dalszym toku swych zeznań osk. Kaczmarek podaje, że sprawa nowej wojny znalazła również miejsce w liście biskupa Gawliny do kardynała Hlonda, pisanym w końcu 1945 roku.

„W roku 1945 — zeznaje osk. Kaczmarek — kiedy byłem z biskupem Lorkiem w Poznaniu u kardynała Hlonda, kardynał mówił nam, że od Gawliny otrzymał list potwierdzający przywiezione przez niego opinie zarówno Watykanu jak i ambasady angielskiej i amerykańskiej, które referował nam u księcia metropolity, opinie prowojenne, opinie w tym sensie, że międzynarodowy stan rzeczy jest niestabilizowany, że wszystkie koncepcje międzynarodowe Ameryki i Anglii wskazują na to, że najprawdopodobniej taki konflikt zaistnieje musi”.

Prok.: To znaczy, niemal wtedy kiedy uciły strzały, zaraz już zaczęto mówić o nowej wojnie?

Osk.: Tak.

Prok.: A oskarżony i pewna grupa episkopatu, stojąca blisko oskarżonego, już wtedy zaczęła żyć oczekiwaniem nowej wojny?

Osk.: Nową wizją nowej wojny.

Prok.: Taki obraz był od 1945 roku aż do końca?

Osk.: Tak.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony omawia wizję ks. Tochowicza. Ks. Tochowicz przybył do Polski z Brazylii via Rzym i odwiedził oskarżonego dwukrotnie: w sierpniu i listo-

W trosce o coraz lepsze zaspokajanie

rosnących potrzeb ludności Kraju Rad

Utworzenie nowych ministerstw w Związku Radzieckim

MOSKWA PAP. AGENCJA TASS PODAŁA KOMUNIKAT, który stwierdza m. in.:

W celu zapewnienia dalszego wzrostu produkcji towarów i polepszenia ich jakości Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów ZSRR utworzyło Ministerstwo Przemysłu Artykułów Spożywczych ZSRR na bazie przedsiębiorstw i organizacji przemysłu rybnego, mięsnego, mleczarskiego i spożywczego Ministerstwa Przemysłu Lekkiego i Spożywczego ZSRR.

Ministerem przemysłu artykułów spożywczych ZSRR mianowany został Wasilij Pietrowicz Zotow.

W celu zapewnienia dalszego wzrostu produkcji artykułów powszechnego użytku i polepszenia ich jakości Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów ZSRR utworzyło Ministerstwo Artykułów Przemysłowych Powszechnego Użytku ZSRR na bazie przedsiębiorstw i organizacji przemysłu lekkiego Ministerstwa Przemysłu Lekkiego i Spożywczego ZSRR.

Ministerem artykułów przemysłowych powszechnego użytku ZSRR mianowany został Aleksiej Nikołajewicz Kosygin.

W celu dalszego rozwoju obrotu towarowego, usprawnienia organizacji handlu dla wszechstronnego zaspokojenia stale rosnących potrzeb ludności Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów ZSRR utworzyło Ministerstwo Handlu ZSRR na bazie organizacji i przedsiębiorstw handlu wewnętrznego Ministerstwa Handlu We-

wnętrznego i Zagranicznego ZSRR.

Ministerem handlu ZSRR mianowany został zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Anastas Iwanowicz Mikołojan.

W celu dalszego rozwoju stosunków gospodarczych i polepszenia handlu Związku Radzieckiego z krajami demokracji ludowej i innymi krajami zagranicznymi Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów ZSRR utworzyło Ministerstwo Handlu Zagranicznego ZSRR na bazie organizacji handlu zagranicznego Ministerstwa Handlu Wewnętrznego i Zagranicznego ZSRR.

Ministerem handlu zagranicznego ZSRR mianowany został Iwan Grigoriewicz Kabanow.

Przywiązując wielką wagę do sprawy dalszego zwiększenia produkcji wysokogatunkowych artykułów rolnych w sowchozach, jak również w celu gruntownego polepszenia pracy sowchozów i przekształcenia ich we wzorowe, wydajne gospodarstwa socjalistyczne, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów ZSRR utworzyło Ministerstwo Sowchozów ZSRR i uznano za konieczne utworzenie Ministerstwa Sowchozów w RFSRR, Ukrainiejskiej SRR, Kazachskiej SRR, Uzbekkiej SRR, Kirgiskiej SRR, Azerbejdżańskiej SRR, Gruziskiej SRR, Białoruskiej SRR, Litewskiej SRR, Łotewskiej SRR, Estońskiej SRR i Karelo-Fińskiej SRR.

Ministerem sowchozów ZSRR mianowany został Aleksiej Iwanowicz Kozłow.

W celu usprawnienia organizacji transportu samochodowego, zapewnienia przewozu samochodami masowych ładunków produktów przemysłu i rolnictwa oraz pasażerów, rozwoju nowego budownictwa i polepszenia eksploatacji dróg, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów ZSRR utworzyło Ministerstwo Transportu Samochodowego i Dróg ZSRR.

Ministerem transportu samochodowego i dróg ZSRR mianowany został Iwan Aleksiejewicz Liachaczew.

W celu kompleksowego i planowego badania geologicznego bogactw naturalnych kraju, zapewnienia zapasów bogactw naturalnych dla potrzeb gospodarki narodowej ZSRR i lepszej organizacji ochrony bogactw naturalnych Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów ZSRR utworzyło Ministerstwo Geologii i Ochrony Bogactw Naturalnych ZSRR.

Ministerem geologii i ochrony bogactw naturalnych ZSRR został mianowany Piotr Jakowlewicz Antropow.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów ZSRR utworzyło Ministerstwo Przemysłu Lotniczego ZSRR.

Ministerem przemysłu lotniczego ZSRR mianowany został Piotr Wasiljewicz Diemientiew.

WYŚCIG Dookoła Polski

Wilczewski pierwszy na mecie w Koszalinie

Czwarty etap Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski na trasie Gdynia — Koszalin (181 km) zakończył się zwycięstwem Wilczewskiego (Unia) przed Wiechowiskim (CWKS) i Wrzesińskim (Kolejarz).

Dotychczasowy przodownik wyścigu Hadasik (Unia) przybył dopiero na 14 miejscu i musiał ustąpić żółtą koszulkę lidera wyścigu Wójcikowi (CWKS).

WYNIKI CZWARTEGO ETAPU:

- 1) Wilczewski (Unia) 4:53.11, 2) Wiechowiski (CWKS) 4:53.14, 3) Wrzesiński (Kolejarz) 4:53.14, 4) Królak (CWKS) 4:53.15, 5) Kłabiński (Gwardia) 4:53.16, 6) Drazkowski (CWKS) 4:53.17, 7) Ulik (Gwardia) 4:53.17, 8) Wójcik (CWKS) 4:53.18, 9) Preczyński (Spójnia) 4:53.18, 10) Wiśniewski (OWKS) 4:53.18, 11) Łasak (Gwardia) 4:53.19, 12) Chwiendacz (Górnik) 4:53.20, 13) Woźniak (Gwardia) 4:53.23, 14) Hadasik (Unia) 4:57.11 15) Liszkiewicz (Gwardia) 4:58.23.

KLASYFIKACJA PO CZTERECH ETAPACH:

- 1) Wójcik 19:00.42, 2) Hadasik 19:02.21, 3) Chwiendacz 19:02.40, 4) Drazkowski 19:02.43, 5) Ulik 19:04.48, 6) Wilczewski 19:05.19.

XI Ogólnopolski Zjazd Przeciwnożylny rozpoczął obrady w Gdańsku

W dniu wczorajszym rozpoczął w Gdańsku w sali teatru „Wybrzeże” 3-dniowe obrady XI Ogólnopolskiego Zjazdu Przeciwnożylny.

Obrady zabrał prezes Towarzystwa Ftyzjatrycznego prof. dr Jan Stopczyński. Przewodniczącym Zjazdu obrano prof. Akademii Medycznej w Gdańsku dr Michała Telatyckiego. Jako goście uczelni w Zjeździe słynni lekarze — ftyzjatrzy: ze Związku Radzieckiego prof. dr Smielow, z NRD dyrektor Instytutu Przeciwnożylnego w Berlinie prof. dr Steinbrück i prof. dr Anstett, z Węgier prof. dr F. Kovacs i dr I. Sebok, z Czechosłowacji prof. dr Wojtek i prof. dr Jarmila Szramowa oraz przewodniczący Ogólnopolskiego Towarzystwa Lekarskiego prof. dr Marius Nasta. Z Warszawy na Zjazd przybyli m. in. minister zdrowia dr Jerzy Sztachelski i przedstawiciel Komitetu Centralnego PZPR dr Przysucki.

W imieniu społeczeństwa Wybrzeża powitali przybyłych na Zjazd przewodniczący Prezydium Woj. RN tow. Bolesław Geraga i przewodniczący Prezydium MRN Gdańska tow. Szmidt.

Z kolei rektor Akademii Medycznej w Gdańsku prof. dr Pensson wygłosił powitalne przemówienie w językach — rosyjskim a następnie niemieckim.

Z ramienia gości głos zabrał przedstawiciel lekarzy Związku Radzieckiego, wybitny specjalista — ftyzjatra prof. dr Smielow. W imieniu radzieckich lekarzy i całego społeczeństwa radzieckiego pozdrowił on uczestników Zjazdu, podkreślając wielką wa-

gę wymiany doświadczeń w dziedzinie walki z gruźlicą. Następnie zabrał głos dyr. Instytutu Przeciwnożylnego w Berlinie prof. dr Steinbrück. Mówca stwierdził, że skuteczną walkę z gruźlicą prowadzić można tylko w warunkach pokoju, przy braterstwie współpracy wszystkich narodów. Następnie przemówienia powitalne wygłosili: prof. dr Marius Nasta z Rumunii, prof. dr Kovacs — Węgry i prof. dr Wojtek z Czechosłowacji.

Obrady Zjazdu trwają.

Chłopi województwa gdańskiego wezmą masowo udział w ostatniej lustracji przeciwstankowej

W piątek, dnia 18 września br., odbędzie się VIII ogólna lustracja przeciwstankowa w powiatach Kartuski, Kościerzynski, Lęborski, Starogardzki, Tczewski i Wejherowski. W dniu następnym, tj. 19 bm. podobna lustracja zostanie przeprowadzona w powiatach: Elbląski, Gdański, Kwidzyński, Malborski i Sztumski.

W poszukiwaniu stonki nie powinno być żadnego zakłócania na polach upraw ziemniaczanych. W dniu lustracji należy wstrzymać wszystkie prace, które nie wywołają natychmiastowego wykonania.

Przy lustracji stonkowej mieszkańcy wsi gdańskiej będą poszukiwać jednocześnie rąb ziemniaczanych. Poznajemy go ro kalendarzowych narodziach na bulwach ziemniaczanych.

Na polach wielu gromad, PGR spółdzielni produkcyjnych rozpoczęto już wykopy ziemniaków. Tu właśnie szczególnie uważnie należy poszukiwać larw poczwarki i chrząszczy s onki oraz rąb ziemniaczanych.

Masowy udział mieszkańców wsi i dokładne poszukiwanie pozwolą na wykrycie szkodników, które są najgroźniejszymi wrogami naszych ziemniaków.

Polska delegacja rządowa udaje się do Pekinu

WARSZAWA PAP. Na uroczystość otwarcia pierwszej polskiej wystawy gospodarczej w Chińskiej Republice Ludowej została wyznaczona delegacja rządowa PRL w składzie: minister żegluga — Mieczysław Popiel jako przewodniczący oraz minister kultury i sztuki — Włodzimierz Sokorski i wiceminister handlu zagranicznego — Bolesław Goroniski.

Prognoza pogody

Pogodnie. Temperatura od 5 stop. rano do 18 stop. w ciągu dnia. Widzialność dobra. rano zamglenia. Wiatry słabe 1 — 3 „B” z kierunków południowo-wschodnich. Stan Zatok 1 — 2.

W ciągu 2 i pół lat przeprowadzone będą prace porządkowo-budowlane w Warszawie

WARSZAWA PAP. Prezydium St. R. N. ustaliło plan realizacji uchwały Prezydium Rządu w sprawie dwu i półletniego planu uporządkowania Warszawy.

Ta doniosła dla ludności stolicy uchwała postanawia, że w związku z odbudową Warszawy i powstawaniem szeregu nowych dzielnic zachodzi potrzeba wykończenia i uporządkowania powstałych zespołów urbanistycz-

Na usługach wrogów narodu polskiego

(Dalszy ciąg zeznań biskupa Kaczmarka ze str. 1)

Watykanu i dzięki niemu dokonują się wymiany poglądów pomiędzy Londynem i pomiędzy Watykanem.

Prok.: A jeśli chodzi o sugestie pod adresem episkopatu w Polsce?

Osk.: Dyrektywy te zbiegały się z dyrektywami Watykanu i z tym cośmy wiedzieli o rządzie londyńskim. Pokrywały się one także z polityką USA. Papee robił nadzieje nieuniknionego konfliktu, twierdząc, że tego zdania jest Anglia i tego zdania jest rząd londyński. Twierdził również, co zresztą i twierdziły koła londyńskie, że Anglia taktycznie nie utrzymuje oficjalnych stosunków z b. rządem londyńskim, niemniej jednak faktycznie bardzo popiera ten rząd.

Na dalsze pytanie prokuratora osk. Kaczmarek wyjaśnia Sądowi, jaką rolę pełnił w Watykanie kardynał Spellman, stwierdzając, iż z relacji biskupów, odwiedzających Rzym wynikało, iż ten czołowy kardynał Stanów Zjednoczonych, często odwiedzający Watykan, jest po prostu łącznikiem pomiędzy Watykanem i pomiędzy rządem Stanów Zjednoczonych.

Jak wynika z dalszych zeznań osk. Kaczmarek, w których przedstawia on stosunek kół watykańskich do polskiej racji stanu, w czasie swoich pobytów w Rzymie biskupi polscy kontaktowali się m. in. z dwoma praelatami Sekretariatu Stanu — Tardim i Montinim. Nie było wówczas stałego sekretarza stanu. „Praelaci ci — jak stwierdza oskarżony — dawali sugestie w stosunku do Polski przede wszystkim tego rodzaju, ażeby informować dokładnie Sekretariat Stanu o całokształcie życia. Tak jak wielu praelatów z kół watykańskich, byli oni zwolennikami zapłaty Niemcom naszymi Ziemiemi Zachodnimi za ich udział w nowej wojnie.

Praelaci rzymscy spoglądali z wielką szerokiej, długofalowej perspektywy, jaką prowadzi Watykan i dlatego taki drugorzędny kraj jak Polska nie bardzo ich pod tym względem interesował.

Prok.: A czy książka biskupa przedstawiała polskie interesy narodowe?

Osk.: Tak.

Prok.: I jaką uzyskiwał odpowiedź?

Osk.: Koła polityczne watykańskie mówiły, że tu chodzi o szersze plany, o Wschód. Niewątpliwie paraliżowało to w pewnym sensie czułość polityczną księży biskupów, którzy odwiedzali Watykan, na zagadnienia polskiej racji stanu.

Prok.: A jak się te rozmowy odbywały na ustosunkowaniu się

biskupów do spraw wewnętrznych kraju?

Osk.: Jeśli chodzi o mnie, o księdza kardynała Hlonda, to odbijało się w pewnej bierności co do istotnych postulatów państwa, odnośnie np. Ziemi Zachodnich, odnośnie pokoju. Orientacja polityczna wpływała na konsekwencje praktyczne.

Prokurator cytuje następnie wyjątki z kazań i znajdujących się w posiedzeniu Sądu dokumentów, które ukazują jak zdecydowanie osk. Kaczmarek popierał rządy sanacji i rządy okupanta hitlerowskiego i jak konsekwentnie zwalczał następnie władzę ludową.

Proszę powiedzieć Sądowi — za pytuje prokurator — dlaczego oskarżony wychwalał każdą władzę, która uciskała naród, a był przeciwko władzy narodu wyzwolonej?

W dłuższym wywodzie oskarżony stara się wyjaśnić Sądowi, że jego stanowisko w pierwszym wypadku wynikało z faktu, „że był zwolennikiem sanacji“, w drugim wypadku, że jego „orientacja była prohitlerowska“, że wreszcie w trzecim — jego „orientacja polityczna powodowała negatywny stosunek do władzy ludowej“.

Prok.: Trochę skomplikowany jest wywód oskarżonego, ale myślę, że mi się jest prosta, że tam, gdzie był faszyzm, tam oskarżony popierał władzę, a tam gdzie była władza ludowa, oskarżony był przeciwko niej.

Osk.: To byłoby najkrótsze określenie.

Prok.: Oskarżony w dniu wczorajszym zeznał przed Sądem, że z ambon w czasie okupacji nawoływano do ściągania kontyngentów, kontyngentów, które wyniszczały kraj. Proszę teraz powiedzieć, dlaczego w wyzwołonej Polsce oskarżony na plenum episkopatu w 1946 r. odmówił wezwania z ambon do podpisywania Państwowej Pożyczki Odbudowy Kraju.

W protokole z tego posiedzenia czytamy: W sprawie pożyczki państwowej ustalono — cytuję prokurator — że polecenie jej z ambon nie byłoby zgodne z duchem i praktyką kościoła.

Osk.: Może to były nieco odmienne racje wewnętrzne...

Prok.: Na pewno odmienne, bo tam chodziło o wyniszczenie kraju przez okupanta, a tu chodziło o odbudowę kraju.

Osk.: W r. 1946 mogła być tylko racja polityczna, żeby nie pomagać władzy ludowej.

W dalszym toku rozprawy prokurator cytuje podjętą na plenar-

nej konferencji episkopatu, jaka odbyła się w dniach 9—10 września 1946 r. uchwałę, która głosi: w sprawie odezwy Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy konferencja uważa, że nie jest rzeczą wskazaną urządzenie składek w kościołach. W związku z odczytaną uchwałą prokurator zapytuje oskarżonego, jak jego zdaniem zareagowałyby wierni, gdyby wieździeli o tym, że episkopat zabronił zbierać składek na odbudowę Warszawy i czy oskarżony miałby odwagę swym parafianom w Kielcach powiedzieć, że zabrania się zbiorów na odbudowę Warszawy?

Oskarżony znajduje tylko jedną odpowiedź: Nie miałbym.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony odpowiadając na pytania prokuratora, omawia szczegółowo swe publiczne wystąpienia wobec robotników kieleckich, skierowane przeciw unarodowianiu przemysłu i przeciw polityce gospodarczej prowadzonej przez władzę ludową.

Częściej i jaskrawiej — mówi dalej oskarżony — występowałem, jeśli chodzi o chłopów i o zagadnienia rolnicze. Realizowanie mego planu działania na tak zwany torze wewnętrznym dokonywało się stale przez kazania, jak również przez referaty i przez konferencje z księżmi, czy ludźmi świeckimi.

W wystąpieniach swych, jak zeznaje oskarżony, propagował on tezę Mikołajczyka atakującą rząd za to, że — jak mówi — matorolni chłopci są w szczególny sposób pozbawieni przez władzę państwową. Starał się sugerować, iż ziemia otrzymana w drodze reformy rolnej przez służbę folwarczną tylko chwilowo stanowi ich własność. Przeciwdziałał się również przechodzeniu nadmiaru ludności wiejskiej do miast twierdząc, iż urbanizacja sił wiejskich będzie szkodliwym faktem z punktu widzenia duszpasterskiego.

Prok. Oskarżony, krótko mówiąc, występował przeciw temu, żeby chłop siedzi do przemysłu?

Osk.: Tak jest.

Inną formą działalności oskarżonego Kaczmarka były — jak zeznaje — wygłaszane zarówno przez niego jak i niektórych księży wykłady encyklik, które to wykłady przeciwdziałały się najistotniejszym zasadom ustroju ludowego. Referaty te były wygłaszane dla inteligencji, zaś dla księży opracowywano tzw. referaty duszpasterskie, które wygłaszane były z okazji zjazdów diecezjalnych albo dekanalnych.

W odpowiedzi na pytania prokuratora, oskarżony omawia sprawę powołania tzw. referatów duszpasterskich: powołanie tych referatów, jak stwierdza oskarżony, było kontynuacją Akcji Katolickiej, chociaż w innej formie organizacyjnej.

Prokurator cytuje tu wyjątek z protokołu konferencji episkopatu, odbytej 3 i 4. X. 1946 r. w Częstochowie: postanowiono — brzmi tekst punktu 5 wspomnianego wyżej protokołu — powołać komisję duszpasterską, która będzie badała także problem Akcji Katolickiej i kierowała nią. W skład tej komisji wchodzi: biskup Adamski, biskup Kaczmarek, biskup Lorek, praelat Milik, praelat Kominek oraz infułat Choromański. Reaktywowanie instytutów Akcji Katolickiej nie jest jeszcze aktualne. Funkcje instytutów zaleca się powierzać referatom duszpasterskim w kuriach biskupich.

W wielkie zakłopotanie wprawia oskarżonego Kaczmarka pytanie prokuratora dlaczego sprzeciwiał się, jako biskup, nałożeniu kar kanonicznych w stosunku do księży Oborskiego i Gadomskiego — współuczestników bandy działającej na terenie powiatu wolskiego, którzy nadużywając zaufania matki — Marii Grabińskiej — pchnęli ją na drogę potwornej zbrodni dzieciobójstwa. Oskarżony Kaczmarek usiłuje wytłumaczyć swoje stanowisko w tej sprawie względami na... procedurę kanoniczną. Te kwestie proceduralne, zdaniem oskarżonego, powstrzymywały go przez półtora roku, tj. do chwili aresztowania, od orzeczenia przewidzianej prawem kanonicznym kary na owych księżach.

Na pytanie prokuratora, dlaczego przez tak długi okres, z uwagi tylko na kwestie proceduralne, ciężkie zbrodnie przeciwko państwu i przeciwko życiu pozostały bez kar, osk. Kaczmarek odpowiada: o tyle nie pozostały bez kary, że byli oni już pod władzą państwową.

Prok. Mnie chodzi o represje kościelne.

Osk.: Jeśli chodzi o represje kościelne, to ja ufam państwu, że to państwo załatwi.

Prok. Państwo to załatwiło, ale myśmy sądzili, że kościół też za-

chce załatwić tę sprawę, zwłaszcza, że biskup był zobowiązany do tego z tytułu porozumienia.

Osk.: Tak Wysoki Sądzie, ja tylko mam na obronę to, co powiedzieli moi prawnicy, którzy opiniowali wówczas tę sprawę. Przeprowadzenie procesu w czasie trwającego już śledztwa przez inną władzę spotkałoby się ze strony rotacji rzymskiej z niewątpliwą nagana.

Był jednak jeszcze i inny względ poza względami natury proceduralnej, który powstrzymał księdza Kaczmarka od ukarania winnych księży. Była to, według słów oskarżonego, niechęć do pomagania w jakikolwiek sposób państwu, „niechęć wynikająca u mnie z moich założeń politycznych“.

Prok.: Oskarżony w tym wypadku również skorzystał z możliwości zaskłodzenia państwu?

Osk.: (Po chwili milczenia). Tak.

Prokurator cytuje następnie treść dokumentu, który znaleziono w czasie rewizji w mieszkaniu biskupa Kaczmarka. W dokumencie tym czytamy: kościół nie może się zgodzić na taką wykładnię akcji antypaństwowej, choćby dlatego, że musiałby siebie potępić za liczne posunięcia kwalifikowane w prasie reżimowej jako wymierzone przeciwko państwu i racji stanu Polski Ludowej (np. stanowisko episkopatu w sprawie administratorów na Ziemiach Odzyskanych, w sprawie akcji pokojowej, związku bojowników itp.).

Oskarżony stwierdza, iż odczytany przez prokuratora dokument stanowił wyjątek z jego referatu, który przedstawił episkopatowi w grudniu 1950 r., referatu na temat karalności duchownych w świetle porozumienia.

W dalszym toku swych zeznań osk. Kaczmarek podaje, że po wyjeździe ambasadora Stanów Zjednoczonych Bliss Lane z Warszawy, otrzymał on od niego za pośrednictwem ks. Kolbucha m. in. złote wieczne pióro oraz kilka książek, wśród których była książka napisana przez Bliss Lane'a, a stanowiąca paszkwil na Polskę Ludową. W książce tej Bliss Lane wykorzystał szereg materiałów dostarczonych mu przez ks. Kaczmarka, była ona zapakowana w dedykację dla obdarowanego.

Prok.: Co oskarżony zrobił z tą książką?

Osk.: Książkę po jej dość dokładnym przejrzeniu zniszczyłem. Roztropność nakazywała, żeby tej książki władze nie znalazły.

Na pytanie prokuratora, jak można sobie wytłumaczyć bliski związek Ligi Katolickiej z Ameryką z ludźmi typu Bliss Lane'a, który jak wynika ze słów oskarżonego, nie był bynajmniej katolikiem, lecz członkiem jednej z sekt protestanckich — oskarżony stwierdza, iż Liga Katolicka w Ameryce była jedną z instytucji, które zajmowały się zbieraniem informacji dla rządu amerykańskiego. Liga Katolicka jest na tyle katolicka — mówi oskarżony — że rozróżniała nie wątpliwie sektę od prawdziwej wiary katolickiej. Natomiast w politycznych poglądach była zbliżona wyrażającą się zbieraniem informacji dla rządu Stanów Zjednoczonych.

W dalszym toku rozprawy prokurator przedstawia oskarżonemu szereg zdjęć, na których oskarżony poznaje m. in. b. ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie Bliss Lane, delegata „War Relief Service“ — Jerzego Szudy'ego, ks. Piwowara i ks. Kolbucha.

Dla nich to osk. Kaczmarek zbierał informacje z życia politycznego i gospodarczego Polski Ludowej, za ich pośrednictwem — jak zeznaje — przekazywał te informacje wywiadowi amerykańskiemu. Z Szudym skontaktował go Bliss Lane. Z księdzem Piwowarem — jak stwierdza — łączyła go wdzięczność za dary, jakie przywoził z Ligi i za co oskarżony wywdzięczał mu się usługami informacyjnymi. Ks. Kolbuch odwiedzał osk. Kaczmarka jako delegat Bliss Lane'a i jako człowiek zaufany Sekretariatu Stanu.

Prok.: Dla kogo były przeznaczone przekazywane informacje?

Osk.: Przeznaczone były dla USA.

Prok.: Dla wywiadu amerykańskiego?

Osk.: Tak.

Prok.: Czy tylko dla wywiadu amerykańskiego?

Osk.: Pośrednio mogli się porozumiewać z Watykanem.

Przedstawiona przez prokuratora galeria zdjęć nie wyczerpuje listy ludzi, którym informacje wywiadowcze przekazywał osk. Kaczmarek. Zebrane materiały dostarczał on również, jak zeznaje,

Walterowi Shwimowi, dyrektorowi amerykańskiego ośrodka informacyjnego w Warszawie. Tematyka tych informacji, jak stwierdza oskarżony, obejmowała: wszystkie dziedziny zarówno polityczne, ekonomiczne, tzn. rolnicze i przemysłowe i to zarówno z regionu kieleckiego, jak i bazy głównej śląskiej, Zagłębia Dąbrowskiego, rejonu dawnego COP itd.

Adres Shwima osk. Kaczmarek miał zanotowany w swym podręcznym skorowidzu, gdzie również m. in. figuruje adres kardynała Spellmana. Na stwierdzenie przez prokuratora, że oskarżony posiada dużo takich adresów w swym skorowidzu, osk. Kaczmarek wyjaśnia, że miał — troszkę koligacji politycznych.

Składając zeznania o swej współpracy z b. urzędnikiem MSZ — Chromeckim, który z jednej strony służył osk. Kaczmarkowi jako informator, z drugiej zaś pełnił funkcję jego doradcy politycznego — oskarżony stwierdza, iż Chromecki pracując przed wojną jako dyplomata, prawdopodobnie był również pracownikiem II oddziału. Nie zajmował się jego osobą przed wojną — zeznaje oskarżony — ale wiem, że współpracę z dwójką była nagminną zasadą dyplomatów zagranicznych. O takiej zasadzie mówił mi przedstawiciel rządu, z którym się znałem. I Poniatowski mówił mi, i Beck, z którym w 1937 r. rozmawiałem, gdy mi proponował taką pracę w Rzymie.

Odpowiadając na dalsze pytania prokuratora osk. Kaczmarek podaje od kogo i w jakich ilościach otrzymywał przesyłki dolarów.

M. in. już w 1946 r. od ks. kardynała Hlonda otrzymał 500 dolarów. Również kilkaset dolarów otrzymał od Sapiehy. Najpoważniejszą jednak przesyłką dolarową otrzymywał od osób przyjeżdżających ze Stanów Zjednoczonych, m. in. od biskupa Penkali, biskupa Rydzewskiego i in. Największą sumę — 15 tys. dolarów — przywoził osk. Kaczmarkowi ks. Płoska. Pieniądze te, jak twierdzi osk. Kaczmarek, ks. Płoska uzyskał w drodze zbiórki jeżdżąc po Stanach Zjednoczonych. Poważne sumy dostarczał osk. Kaczmarkowi ks. Kolbuch i ks. Piwowar, przy czym ks. Kolbuch dwukrotnie dostarczał po kilkaset dolarów.

Osk. Kaczmarek oświadcza, iż ks. Płoska powiedział mu, że 10 tys. dolarów pochodzi od ks. biskupa Woźnickiego, pracującego w Lidze Katolickiej, zaś 5 tys. od zakonników, których nie umiał dobrze sprecyzować jacy to są.

Osk. Kaczmarek stwierdza dalej, iż po swym powrocie do kraju ze Stanów Zjednoczonych ks. Płoska oświadczył mu, iż poza przywiezionymi sumami złożył jeszcze w bankach amerykańskich na swoje nazwisko około 20 tys. dolarów.

Próbowałem — mówi oskarżony — sprawdzić przez Szudy'ego, czy suma ta znajduje się w bankach amerykańskich na nazwisko ks. Płoski, ale poszukiwania nie dały żadnego rezultatu.

W związku ze sprawą wyjazdu ks. Płoski i przeprowadzonej przez niego zbiórki dolarów prokurator odczytuje wyjątek z protokołu plenarnej konferencji episkopatu z maja 1946 r. Konferencja wypowiedziała się przeciw udziałowi członka episkopatu w delegacji, wybierającej się do Ameryki w celu zbierania funduszy na odbudowę Warszawy. Z tego należy wyciągnąć jeden wniosek — stwierdza prokurator — że zbiórki dolarów sankcjonowano tylko wtedy, gdy miały służyć na szkodę Polski.

Następne pytanie prokuratora dotyczy listów pasterskich oskarżonego z okresu okupacji.

W maju 1940 r. oskarżony wydał list pasterski, w którym pisał: tym bardziej nie wolno nam nakłaniać ucha na podszepty od nieznanych ludzi, gdyby usiłowali wciągnąć społeczeństwo nasze, a zwłaszcza młodzież, do nie obliczalnej konspiracyjnej akcji. Prokurator zapytuje: Czym oskarżony wyjaśni, że list tej treści ukazał się właśnie w maju 1940 roku?

Osk.: Przyczyna główną i źródłem były kategoryczne wymagania Gestapo, z którym przeprowadziłem rozmowę w początkach maja 1940 r. w Radomiu. Oskarżony przyznaje dalej, że dalszą przyczyną był fakt, iż w tym okresie ruch oporu zaczynał się dawać Niemcom we znaki, a na zachodzie Europy inwazja prowadzona przeciwko Francji, Danii i Norwegii wymagała spacyfikowania niespokojnego rol-

skiego zaplecza. To leżało w interesie Niemców — dodaje osk. Kaczmarek.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony wyjaśnia charakter swej współpracy z sanacyjnymi placówkami dyplomatycznymi na Zachodzie, którą utrzymywał w okresie swych studiów w Lille i w czasie pełnienia funkcji proboszcza w Bruay-Les-Mines.

— Polegała ona m. in. — mówi oskarżony — na dostarczaniu władzom charakterystyki ruchów radykalnych i lewicowych wśród emigracji polskiej w północnej Francji, a szczególnie w departamentach Nord i Pas de Calais. To łączyło mnie z władzami ówczesnej ambasady jak również z konsulem z Lille.

Z kolei wyjaśnia oskarżony funkcje jakie pełnił w Akcji Katolickiej oraz jej polityczną działalność. „Byłem kierownikiem Akcji Katolickiej na diecezję płocką — mówi osk. Kaczmarek — i dyrektorem Instytutu Akcji Katolickiej. Polityczna działalność tej organizacji opierała swą koncepcję na zachowawczych elementach, m. in. na ziemiach, opierała także swą działalność na kierunkach korporacyjnych lansowanych wówczas, zwłaszcza w Belgii, Portugalii i Hiszpanii. Istotną polityczną treść Akcji Katolickiej stanowiła walka z radykalizmem i z wszystkimi lewicowymi odłamami, jednym słowem walka z postępem.

Osk. Kaczmarek wyjaśnia następnie, że w 1937 roku brał udział w tzw. zjeździe społeczeństwa zorganizowanym przez wojewodę warszawskiego Nakoniecznikoff-Klukowskiego, a właściwie przez dwójkę. Na zjazd ten przyproszony został również dyrektor Akcji Katolickiej okręgu warszawskiego ks. Lewandowicz. W czasie zjazdu główny referat wygłoszony przez ks. Antoniego Kwiatkowskiego omawiał głównie taktykę i sposoby walki z lewicą.

Na pytanie prokuratora co oskarżony wie ponadto o ks. Kwiatkowskim, osk. Kaczmarek dodaje: Wiem tylko tyle, że ks. Choromański, ówczesny kanclerz kurii, mówił mi, iż ks. Kwiatkowski jest współpracownikiem II oddziału.

Uzupełniając zeznania złożone przez osk. Kaczmarka prokurator Zarakowski przedstawia szereg dokumentów dotyczących osoby ks. Kwiatkowskiego. Z dokumentów tych wynika, że ks. Kwiatkowski specjalizował się w działalności antyradyckiej już w pierwszych latach po rewolucji. Był on następnie pracownikiem II oddziału. Prokurator okazuje Sądowi pokwitowanie ks. Kwiatkowskiego na sumy otrzymywane przez niego od II oddziału na wydatki wywiadowcze. Za zbiór materiałów antykomunistycznych przedstawionych Piusowi XI otrzymał ks. Kwiatkowski tytuł praelata. Był on również założycielem tzw. Instytutu dla studiów nad bolszewizmem i wydawcą czasopisma poświęconego walce z komunizmem. Brał udział w konferencji międzynarodowej wywiadów antyradyckich w Feldaving, a także organizował szpiegostwo przeciw Czechosłowacji oraz uczestniczył w działalności szpiegowskiej przeciwko Litwie.

Ks. Kwiatkowski zaopatrywał także w materiały wystawy antykomunistyczne organizowane w Berlinie przez Goebbelsa, a następnie obwożone po krajach okupowanych. W 1939 roku agent sanacyjnej dwójki — ks. Kwiatkowski opuszcza Polskę i udaje się do Rzymu, gdzie pracuje w bibliotece antyradyckiej Piusa XI, w lipcu 1943 roku przenosi się on do Berlina.

Prokurator przedstawia następne sadowi fotokopie dokumentu z akt Gestapo, w którym główny urząd bezpieczeństwa Rzeszy zwraca się w maju 1944 roku do dowodzącego policją bezpieczeństwa Rzeszy i SD w Belgii, północnej Francji oraz w Paryżu informując go, że ksiądz polski, monsignor Kwiatkowski, jest pracownikiem placówki podległej ministerstwu propagandy Rzeszy, która współpracuje z oddziałem 6 ministerstwa w dziedzinie służby informacyjnej. „Kwiatkowski — prokurator cytuje dalej dokument — na zlecenie Watykanu kontynuuje działalność antykomunistyczną i zamierza wygłosić szereg odczytów antybolszewickich dla francuskich kół kościelnych oraz wydać w języku francuskim i rozpowszechnić swoją broszurę pt. Cierpienia kościoła prawosławnego w ZSRR. Oprócz tego przewidziana jest jego współpraca z dr. Badalem z centrali filmowej OST, który pracuje we Francji nad zrealizowaniem antybolszewickiego filmu religijnego. Z naszego zlecenia Kwiatkowski powinien

(Ciąg dalszy na str. 4)



Państwo ludowe nie szczędzi środków materialnych na odbudowę kościołów zburzonych przez hitlerowskich barbarzyńców. A tymczasem niektórzy dostojnicy kościoła, jak np. biskup Kaczmarek, wolała się z amerykańskimi podziuraczami, którzy do spółki z pogromcami Hitlera knują spisek przeciwko pokojowi, szkodzącą nową niszczycielską wojnę.

Złote górne przedstawia księża św. Aleksandra w Warszawie w 1945 r. Na zdjęciu poniżej księża do odbudowania.

Czytelniczy pisać

Z nienawiści do postępu — stali się narzędziem wroga

(Dokończenie zeznań biskupa Kaczmarka i zeznania ks. Widłaka)

złożyć wizyty wszystkim wybitnym osobistościom francuskim, kościelnym i przeprowadzić z nimi polityczne rozmowy w sensie antybolshewickim. Treść tych rozmów będzie wykorzystana wyłącznie dla oddziały 6. Przed jego ewentualną podróżą do Francji zostanie Kwiatkowskiemu zwrócona uwaga na odpowiednie aktualne zagadnienia. Dokument ten nosi podpis sturmbannführer SS — Wolff oraz adnotację: do rejestracji głównej dla założenia aktu personalnego „Kwiatkowski”.

W odpowiedzi na ten list główny urząd bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie otrzymał od dowódcy tego policji szereg informacji oraz fotokopie listów do Kwiatkowskiego. Prokurator odczytuje te listy. Pierwszy z nich, to list nuncjatury apostolskiej w Polsce z czerwca 1923 r. lub 1924 roku, podpisany przez ówczesnego nuncjusza Achillesa Ratti, późniejszego papieża Piusa XI. List ten brzmi: „Skladam Ci na zlecenie i w imieniu papieża serdeczne podziękowania za nadzwyczajny podarunek, który ofiarowałeś Jego Świątobliwości. Papież jest Ci zań bardzo wdzięczny. Nie zaniedbuj rozpoczętej pracy, ale kontynuuj ją energicznie. Wszystkie koszty przy okazji chętnie pokryję, jako że jestem do tego upoważniony. Tymczasem mam nadzieję ujrzyć Cię z końcem sierpnia. Życzę Ci wszystkiego dobrego i pozostaje wielce oddany Ci — Ratti”.

Drugie pismo podpisane przez kardynała Pacelliego, dzisiejszego papieża Piusa XII jest treści następującej: „Sekretariat Stanu Jego Świątobliwości, Watykan, 8 grudnia 1934 roku. Wielce Czcigodny Ojciec. Książkę zatytułowaną „Tragedia cerkwi prawosławnej w ZSRR”, którą niedawno przysłałeś, przyjął Papież z radością. Ojciec Święty dziękuje Ci bardzo za tak wielką zasługę wobec ludzkości. Jako wyraz swojej specjalnej życzliwości i w dowód łaski niebios udziela Ci on w miłości pana swojego apostołskiego błogosławieństwa. Zawiadamiając Cię o tym z należytym szacunkiem podpisuję się, jako wielce Ci oddany Eugenio kardynał Pacelli”.

I wreszcie ostatni list z 13 sierpnia 1941 roku: „Sekretariat stanu Jego Świątobliwości, Wielce Czcigodny Ojciec. Cieszy mnie, iż mogę Ci zakomunikować, że Ojciec Święty otrzymał opracowaną przez Ciebie z naukową ścisłością książkę traktującą o nauce i rozprzestrzenianiu się bolszewizmu. Jego Świątobliwość wyraża Ci swoje serdeczne podziękowanie za dowód Twojego oddania, pochwała pracę, której w obronie religii poświęcasz się z zapałem i udziałem. Ci chętnie wraz z życzeniem łask niebiańskich swego apostołskiego błogosławieństwa, które rozciąga się również na przyjaciół i krewnych. Tymczasem podpisuję się z całym należytnym szacunkiem jako bardzo Ci oddany Alojzy kardynał Maggione”.

Odpowiadając w dalszym ciągu rozprawę na pytania osk. Kaczmarek wyjaśnia rolę jaką odegrał nuncjusz apostolski w Polsce — Ratti w okresie walki o powrót Śląska do Polski.

Oskarżony podkreśla, że nuncjusz Ratti współpracował z Niemcami, czego wyrazem była wspólna linia Ratti'ego i Bertrama — kardynała i biskupa Wrocławia. Stanowisko tego ostatniego określił oskarżony jako „niezależnie bardzo wrogię w stosunku do plebiscytu”.

Oskarżony wyjaśnia również, że w 1946 roku u ks. administratora Milika w czasie uroczystości jaka odbyła się z racji przyjazdu kardynała Hlonda — poznał sufragana diecezji wrocławskiej biskupa Ferche. Ks. kardynał Hlond — zeznaje oskarżony — wziął wówczas udział w przyjęciu, na którym obecni byli przedstawiciele kapituły niemieckiej, a m. in. ks. biskup Ferche i ks. Blaschke dziekan kapituły wrocławskiej.

Prok.: Czy w czasie tego przyjęcia wygłaszano jakieś przemówienia?

Osk.: Tak. Ks. kardynał znalazł pewne ciepłe słowa pod adresem duchownych niemieckich, którzy wyjeżdżali z Wrocławia. Na przemówienie to odpowiedział ks. biskup Ferche. Mówił on o bólu jaki nimi targał z powodu opuszczania Wrocławia. Uważali oni za krzywdę to, że opuszczają Wrocław, za krzywdę historyczną i podkreślali to.

Prok.: A co robił ks. Ferche po wyjeździe z Wrocławia?

Osk.: Ks. Ferche po wyjeździe z Wrocławia bardzo czynnie pracował w Trizoni na rzecz propagandy powrotu na ziemię, które najbliżej go obchodziły był niemieckanie aktywny u boku Adenauera i jego całej grupy

CDU, która ten rewizjonizm podsyca aż do ostatnich czasów. Aktywność ta nosiła charakter odwetu, rewanżu.

Omarając swą znajomość z nuncjuszem Cortesi osk. Kaczmarek zeznał, że gdy poznał go w Płocku — interesował się on Akcją Katolicką oraz osobą oskarżonego, który był przewidziany na stanowisko ordynariusza w Kielcach. Prowadziłem z nim rozmowy na tematy polityczne — mówi osk. Kaczmarek — o walce Akcji Katolickiej z lewicą. Były także omawiane sprawy międzynarodowe. Nuncjusz już wówczas wyrażał się przychylnie o misji niemieckiej. W 1939 roku nuncjusz sugerował rządowi polskiemu, aby zrezygnował z Gdańska i korytarza, aby nie podejmował rzuconej rękawicy, aby przez to samo ułatwić Niemcom spełnienie misji przeciwko Wschodowi, która szczególnie interesowała Watykan. Osk. Kaczmarek podkreśla, że nuncjusz Cortesi utrzymywał bliskie stosunki z rządem sanacyjnym zważając z Mościckim i Beckiem.

Dla potwierdzenia zeznań oskarżonego prokurator odczytuje następujący fragment z dziennika prowadzonego przez sanacyjnego wiceministra spraw zagranicznych Jana Szembeka:

31 sierpnia 1939 r. rozmowa z msgr. Cortesi, nuncjuszem papieskim w Warszawie. Ojciec Święty, oceniając sytuację jako krańcowo poważną, zagrażającą w każdej chwili wybuchem wojny, polecił oświadczyć, że stolica apostolska otrzymała informacje ze źródeł jak najbardziej poważnych, że wojny można uniknąć, jeżeli Polska wyrazi pragnienie nawiązania bezpośredniego kontaktu z Niemcami i nie będzie oponowała przeciwko powrotowi Gdańska do Rzeszy. Papież sądził, że ewentualne rozmowy mogłyby się odbyć na temat: powrót Gdańska do Rzeszy, zagadnienie sprawy związanej z losem mniejszości niemieckiej w Polsce.

Drugi dokument odczytany przez rzecznika oskarżenia, jest fragmentem z pamiętników ministra spraw zagranicznych rządu sanacyjnego — Becka. W ostatnich dniach sierpnia — głosi pamiętnik — papież zwrócił się jeszcze raz do nas, wyjaśniając nam, że odstąpienie Pomorza i Gdańska mogłoby ocalić pokój.

Na następne pytanie prokuratora, dotyczące dokumentu, znalezione u oskarżonego w czasie rewizji osk. Kaczmarek wyjaśnia, że są to uwagi na marginesie artykułu zatytułowanego „Kościół w Polsce Ludowej. Odczytane przez prokuratora z tego dokumentu sformułowanie — skoro jednak dzisiejszy świat nie może się uwolnić od zła komunistycznego, jak tylko przez wojnę, wojna wydaje się być sprawiedliwa i konieczna — oskarżony potwierdza jako swoją myśl polityczną, w opracowaniu której pomagał mu współoskarżony ks. Dąbrowski.

W dalszym ciągu rozprawy adw. adw. Maślanko, Nowakowski, Barton i Hryckowian zadawali pytania oskarżonemu usiłując podkreślić bądź to przemądry jego wpływ — Kaczmarek na innych oskarżonych, bądź też wykazać, że nie zdawali oni sobie sprawy z charakteru czynów przestępczych jakich się dopuszczali.

Następnie sąd przystępuje do przesłuchania osk. Władysława Widłaka, byłego prokuratora seminarium duchownego w Kielcach.

Osk. Widlak przyznaje się do wszystkich postawionych mu w akcie oskarżenia zarzutów. Już w połowie stycznia 1945 roku, w chwili wyzolenia Kielc i wypędzenia wywoźców hitlerowskich z okolic tego miasta, zgłosił się do kurii biskupiej. Wówczas to — jak stwierdza Widlak w swych zeznaniach — w czasie narady, która odbyła się z udziałem Kaczmarka i innych księży, a m. in. współoskarżonego Danilewicz, postanowiono, że wobec wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką trzeba zająć stanowiska wycofania i obserwacji.

„Wyzwolenie — mówi dalej osk. Widlak — nie wywołało wśród zebranych entuzjazmu czy nawet zadowolenia. Liczyliśmy, że wyzwolenie przyjdzie z Zachodu, że rząd londyński obejmie na terenie Polski swoją władzę”.

Kontynuując zeznania oskarżony podkreśla, że jego zaprzetywania i stanowisko jakie wówczas zajął, kształtowało się pod wpływem wytycznych jakie przychodziły z Watykanu i nastawień otrzymywanych od osk. Kaczmarka. Na polecenie tego ostatniego oskarżony objął stanowisko prokuratora, tzn. administratora domu seminarium duchownego w Kielcach, będąc równocześnie dyrektorem Caritasu na diecezję kielecką.

Oskarżony dodaje, iż jego wrogi postępowi przekonania kształtowały się jeszcze w okresie międzywojennym, kiedy był wikariuszem parafii katedralnej w Kielcach oraz w czasie okupacji, kiedy dyskutując często — jak mówi — z księżmi na stanowiskach w diecezji wysoko postawionymi — miał możność rozmawiać na tematy polityczne. W czasie okupacji orientację swą opierał on na wiadomościach idących z Londynu i to — jak stwierdza — znalazło echo w jego postępowaniu i zaprzetywaniach. „Od pierwszych dni, od roku 1945 moje ustosunkowanie się było nie tylko negatywne, ale było wrogię w stosunku do Polski Ludowej i postawilo mnie od razu w rzędzie tych, którzy poparli imperialistów zachodnich i politykę Watykanu. Stanąłem w obozie przeciwnym tym, którzy przyłożyli rękę do tworzenia Polski Ludowej”.

Omarając następnie swą działalność wymierzona przeciwko realizacji wydanego przez władzę ludową dekretu o reformie rol-

nej — oskarżony następująco określa stanowisko kurii kieleckiej w tej sprawie:

Dekret o reformie rolnej uważany był za posunięcie niesprawiedliwe. Za niesprawiedliwe uważano odbieranie obszarów ziemi bez odszkodowania.

Inną przyczyną przeciwdziałania się reformie rolnej było — jak mówi oskarżony — to, że występował przeciwko niej Watykan. Szerzono też pogląd, że dekret o reformie rolnej ma charakter tymczasowy i że przy zmianie ustroju i on będzie zmieniony.

Realizując te wrogi wobec reformy rolnej postawie, odstraszało chłopów różnymi sposobami od obejmowania ziemi obszarniczej. Dla uprawiania dywersji przeciw reformie rolnej oskarżony wykorzystywał — jak zeznaje — wszelkie nadarzające się sposobności.

Oskarżony przytacza też fakt, że kuria biskupia miała zamiar nabyć w 1946 roku resztówkę jakiegos majątku. Nie nabyto jej jednak, ponieważ osk. Kaczmarek był zdania, iż sam fakt zakupu byłby swego rodzaju akceptacją reformy rolnej. Stanęlibyśmy w kolizji z zaprzetywaniem, jakie na sprawie to ma Watykan — wyjaśnia osk. Widlak.

Widlak omawia następnie jakimi metodami uprawiał on propagandę wymierzona przeciwko osiedlaniu się ludności polskiej na Ziemiach Odzyskanych. Straszyl ludzi tym, że Ziemię Zachodnią nie zostaną przy Polsce, bo Ameryka i Anglia zechce je oddać neohitlerowcom za udział ich w trzeciej wojnie światowej. Agitował przeciwko osiedlaniu się na Ziemiach Zachodnich i starał się, by agitacja objęła jak najszersze grono ludzi.

Oskarżony wymienia tu nazwiska parafian, których odwiedził od osiedlenia się na Ziemiach Zachodnich.

Charakteryzując sądowi prowadzoną przez siebie propagandę przeciwko realizacji trzyletniego planu gospodarczego, osk. Widlak stwierdza, że kierował się wytycznymi otrzymanymi bądź to w rozmowach ze współoskarżonym Kaczmarkiem bądź też znanymi mu z listu papieskiego i ze stanowiska episkopatu.

Widlak podkreśla dalej, iż w akcji szeptanej propagandy wymierzonej przeciwko polityce gospodarczej na wsi głównie usiłował wytworzyć wśród chłopów negatywny stosunek do spółdzielczości produkcyjnej. Używał przy tym argumentów, którymi posługiwał się osk. Kaczmarek i inni księża z jego otoczenia.

Oskarżony zaznacza następnie, że w 1951 roku po zjeździe episkopatu w Gnieźnie otrzymał od referenta duszpasterstwa diecezji kieleckiej ks. Blaszkiewicza wytyczne, jakie dał ten właśnie

zjazd dla przeciwdziałania przez duchowieństwo realizacji Planu 6-letniego.

Osk. Widlak omawia również w swych zeznaniach sposoby, jakimi sabotowano w kieleckiej kurii diecezjalnej wydany w sierpniu 1949 roku dekret zobowiązujący parafie i instytucje kościelne do prowadzenia oficjalnej księgowości. Podkreśla on, iż w kurii jak również w seminarium duchownym, w którym on pracował, prowadzono dwie księgowości — oficjalną i nieoficjalną. Z kasy nieoficjalnej robiono zakupy na czarnym rynku. Kiedy w 1950 roku ukazał się dekret o przekazywaniu walut i złota na rzecz państwa, otrzymał wówczas osk. Widlak nastawienie od biskupa Kaczmarka, by posiadanych w seminarium walut obcych nie przekazywać do banku i w porozumieniu ze współoskarżonym Danilewiczem, skarbnikiem kurii postanowiono je ukryć.

Dolary złote, pewna ilość sztabek złotych, biżuteria, a więc pierścienie, obrączki, łańcuszki i ruble złote — wyjaśnia Widlak — nazywane były w seminarium funduszem zapasowym. Ogółem, według stwierdzenia oskarżonego fundusz stanowił sumę 1.440 dolarów w złocie, a nadto pewną ilość sztabek złotych, obrączek i pierścieni oraz złotych kopert od zegarków. Po ukazaniu się dekretu różne osoby przekazały do ukrycia w seminarium jeszcze pewne sumy w rublach złotych. M. in. oskarżonemu przekazał do ukrycia 800 złotych rubli niejaki ks. prałat Rybkowski, następnie oddał do ukrycia swe złoto kanonik Jaroszewicz i inni.

Oskarżony zeznaje, że dokonywał on również szeregu czarnogeldziarskich machinacji z walutami zagranicznymi, za zgodą biskupa Kaczmarka. Również za dolary w złocie seminarium duchowne w Kielcach zakupiło przy pośrednictwie oskarżonego posiadłość rolną — Niewachlów. Oskarżony sprzedawał często na czarnym rynku różne sumy w dolarach, otrzymywane od współoskarżonego Danilewicz i innych księży.

Oskarżony stwierdza dalej, że poważny wpływ na jego orientację i nastawienie dla jego agitacji za wojną miały audycje radiowe BBC, Głosu Ameryki, Madyrytu i tzw. Wolnej Europy. Liczenie przez oskarżonego i jego otoczenie na rychłą wojnę znalazło wyraz — jak podkreśla on — w czasie podpisywania Apelu Sztokholmskiego. Początkowo oskarżony spotkał się ze stanowiskiem w otrzymywanych wytycznych, że Apelu nie należy podpisywać, później jednak stanowisko to zmieniło się. Jak zeznaje oskarżony, wikariusz generalny diecezji kieleckiej ks. Jaroszewicz tłumaczył to wówczas, że należy to zrobić i dlatego, że tego domaga się wprost opinia publiczna. Wiec była zachowana do pewnego stopnia polityka poddania się opinii — dodaje oskarżony —

ale bez przekonania wewnętrzne. Będziemy w porządku wobec społeczeństwa, co jednak oczywiście nie zmienia naszego przekonania i naszego nastawienia do tej sprawy.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony oświadcza, że w 1946 roku ks. Łagowski, profesor seminarium duchownego z Wrocławia, przywiózł na teren seminarium kieleckiego radiostację, broń, amunicję i granaty. Od marca do czerwca 1946 roku rzeczy te znajdowały się na terenie seminarium. W czerwcu przeniesiono je z seminarium do wikariatu katedralnego. Następnie radiostacja, broń, amunicja, granaty były przechowywane w kaplicy przedpożrzebowej, znajdującej się na terenie cmentarza katedralnego obok kościoła katedralnego. Radiostacja znajdowała się na dzwonnicy katedralnej. W 1949 roku w związku z remontem dzwonnicy i kaplicy, przeniesiono ukrywane przedmioty do katedry. Radiostację umieszczono w zakrystii katedry kieleckiej, a granaty, amunicję i broń — w grobowcu znajdującym się w podziemiach katedry.

Oskarżony omawia następnie swą działalność dotyczącą zbierania informacji wywiadowczych. Działalność tę rozpoczął na polecenie współoskarżonego Kaczmarka w 1945 r. „Ks. biskup Kaczmarek — zeznaje Widlak — po wiedział mi wówczas o tym, że kardynał Hlond, który wrócił nie dawno z Rzymu, życzył sobie, aby duszpasterze „otworzyli oczy” na to wszystko, co się dzieje wokół nich w ich parafiach, że mia nowicie chodziło o zbieranie informacji z dziedziny gospodarstwa — społecznej dla kurii, jak również o to, by wiadomości te mogły być przekazane dla zorientowania Watykanu, co się dzieje na terenie Polski”.

Oskarżony przyznaje, że przekazywał Kaczmarkowi szereg różnych wiadomości, szczególnie z dziedziny gospodarczej, stwierdza jednocześnie, że do biskupa Kaczmarka dowiedział się, iż z wiadomości tych „korzystają koła amerykańskie”.

Osk. Widlak zeznaje dalej o wykorzystaniu konfesonatu dla walki z Polską Ludową. Wie on z rozmowy z osk. Kaczmarkiem i z rozmowy z innymi księżmi, że biskup Kaczmarek tą drogą otrzymywał wiadomości. Później już po aresztowaniu ks. biskupa Kaczmarka — mówi oskarżony — dowiedziałem się od ks. Sobal'kowskiego — rektora seminarium — że zbieraniem pewnych wiadomości od swoich penitentów trudnił się jeden z profesorów seminarium, ks. Piowarczyk Wojciech”.

Konfesonat był również — jak mówi oskarżony — okazją, by na stępnie — poza konfesonatem zbierać wiadomości. „Osobiście — stwierdza oskarżony — właśnie w ten sposób otrzymałem trzy informacje”.

Przewodniczący Sądu zarządza odroczenie rozprawy do dnia następnego.

Droga zdrady i zaprzaństwa

Pierwszy dzień procesu biskupa Kaczmarka i jego ośrodka wypełniły zeznania głównego oskarżonego. Zeznania Kaczmarka dały kompletny obraz polityki reakcji, polityki reakcyjnego odzyskania, a zarazem świadectwa pełnego bankructwa tej polityki zdrady, którą uosabia sam Kaczmarek.

Biskup Kaczmarek, to niejakiś marginesowy politykier. To człowiek, który całe swe życie uprawiał politykę reakcji, który swoją karierę polityczną rozpoczął w latach studenckich zakończone napisaniem pracy doktorskiej na temat konieczności walki z rewolucyjnym ruchem robotniczym. Kaczmarek z dumą mówi o swojej „szkole”, w której np. wychował się jeden z późniejszych jego agentów — ksiądz Dąbrowski.

Kaczmarek to oddany polskiemu faszyzmowi purpurat, który przeskakując pośrednie hierarchiczne stopnie kościelne, osiąga w młodym stosunku do wieku godność biskupa ordynariusza. Kaczmarek w trzy zaledwie tygodnie po ingresie biskupim uginuje w swo je ręce akcję zwalczania klasowego ruchu robotniczego, wygłasza na ten temat referat w Częstochowie.

Często z ust jego padają słowa: „Inicjowałem”, „ingerowałem”, „sprzeciwiałem się”. To Kaczmarek zaprasza Hlonda na pierwszą po swoim powrocie z Rzymu konferencję w Krakowie, na której wspólnie z Sapiehą ustalono program i metody walki przeciwko Polsce Ludowej. To Kaczmarekowi zleca się wygłoszenie na plenum episkopatu po wyborach w 1947 r. referatu również programowego. To Kaczmarek popiera prymas Hlond w jego tezach o konieczności współpracy z „rządem londyńskim”. To Kaczmarek jest autorem ela-

boratu politycznego dla tegoż „rządu”. Kaczmarek konferuje z ambasadorem USA, Bliss Lane'em w „imieniu księży kardynałów” — Hlonda i Sapiehy.

Biskup Kaczmarek stwierdza swój udział w faszyzowaniu Polski i doprowadzeniu jej do katastrofy wrześniowej. Tę formę zdrady nazywa „faszyzującą i antylewicową działalnością”. Historia faszyzmu polskiego wzbogaciła się o nowe dokumenty. Zeznania biskupa Kaczmarka są bowiem pierwszorzędym dokumentem w tej dziedzinie. Ambasador Chłapowski, Zaleski, Piłsudski, Mościcki, Sławoj-Składkowski, Beck, Sosnkowski, Poniatowski — oto kilka wyrwanych nazwisk ludzi związanych z tragedią Polski z 1939 r., z którymi blisko współpracował Kaczmarek. Ta działalność obejmuje pochwałę dla rządu silnej ręki, obejmuje wielki plan dywersji w klasowym ruchu zawodowym i w ruchu chłopskim, a zwłaszcza wśród młodzieży wiejskiej. „Ta działalność faszyzująca” — to wspólne z panem Żółtowskim akcje rozbiłackie wśród formali, to wreszcie walka przeciwko Związkowi Nauczycielstwa Polskiego i przeciwko postępowej inteligencji, walka poprzez aparat Akcji Katolickiej, którą — jak zeznaje — wykorzystywał „przeciwko ruchowi robotniczo — chłopskiemu, przeciwko ruchowi radykalnym”. Jakżeż się więc dziwić, że na „zjazd społeczny, organizowany przez sanacyjną dwójkę w roku 1937 celem omówienia form walki przeciwko komunizmowi — zostaje zaproszony ksiądz prałat Kaczmarek.

Antyradzieckości, tej zasadniczej stronie faszyzmu polskiego, towarzyszyła nieodwołnie ugodowość i „paktująca nastawienie” wobec hitlerowskich Niemiec. Holdował temu kierunkowi

gorąco Kaczmarek; był on gorącym rzecznikiem watykańskiej polityki antyradzieckiej zapoczątkowanej w latach 1919—1920 przez ówczesnego nuncjusza papieskiego w Polsce, a później papieża, Achillesa Ratti, znanego jako Piusa XI, a w latach późniejszych wzbogaconej o prohitlerizm. Program polityczny międzynarodowego imperialistycznego obozu reakcji zreferował cynicznie Kaczmarekowi w lipcu 1939 r. w alei Szucha nuncjusz papieski w Warszawie — Cortesi. Program ten, na wet przez Kaczmarka nazywany „uwielbieniem” był krótki: Hitler, to zasadniczy pierwszorzędny element polityki międzynarodowej, Polska, to sprawa uboczna, drugorzędna. Interesy narodu we Polsce winny być podporządkowane interesom Niemiec hitlerowskich — głównej siły walki z ZSRR.

Ten „zewewnętrzny program” zdrady przyswiewał już oddział Kaczmarkowi w jego działalności antypolskiej i antyludowej. Cortesiego zastąpił w kilka tygodni po lipcowej konferencji gubernator Lasch, szef gestapo radomskiego — Kundt a później sam Frank. Artykuły o Akcji Katolickiej ustąpiły miejsca listom pasterskim publikowanym często i wzywającym do służalstwa wobec okupanta. Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, których dyrektorem diecezjalnym był przez 6 lat Kaczmarek, zmieniły nazwę na Narodowe Siły Zbrojne i poszły w Góry Świętokrzyskie, by likwidować partyzantów polskich rękami w ramie z hitlerowskim Wehrmachtem. Wszystko to zaś dzieje się za zgodą księcia kardynała Sapiehy.

Rok 1945 i klęska faszyzmu stanowią nowy etap na drodze politycznej

działalności Kaczmarka. Uzbrowiony przez prymasa Hlonda, który przywozi do kraju „orientację rzymską”, Kaczmarek owdlałnity „kompleksem tymczasowości i prowinojności” wypowiada zacieklą walkę Polsce Ludowej, władzy ludowej. Z entuzjazmem przyjmuje Kaczmarek plan akcji opracowany zgodnie z imperialistyczną, antypolską polityką USA i neohitleryzmu Adenauera, a uzgodniony przez ambasadora USA z prymasem polskim, Augustem Hlondem.

Jest coś odrażającego w zeznaniach Kaczmarka na temat tego planu. „Walka z ustrojem bądź przez kartkę wyborczą, bądź przez propagandę, bądź wreszcie przez konflikt zbrojny” — oto naczelna zasada Kaczmarka i reakcyjnej części episkopatu po roku 1945. Jakżeż szaleńcza i wściekła nienawiść do własnego narodu musi być rdzowodem tak głęboko zakorzenionej zdrady, którą biskup Kaczmarek dobitnie i zwięźle formułuje: „Naczelnym problemem mojej polityki była wojna! Jedyna droga to stawianie na wojnę, która przywróci nam dawny ustrój”.

Biskup Kaczmarek, polityk reakcji, polityk reprezentujący interesy wyzyskiwaczy i obszarników gotów jest wszystko poświęcić, co jest drogą narodo- dla niego suwerenność Polski to sprawa najmniej ważna. Istotne jest dla niego obalenie władzy ludowej, a wówczas... wówczas niech hitlerowcy biorą Ziemię Zachodnią! Taki jest program Watykanu i Waszyngtonu, taki jest program rodzinnego wstęcnictwa i taki właśnie program reprezentował przedstawiciel wstęcnictwa, sługa Watykanu i Waszyngtonu — biskup Kaczmarek.

J. SIKORA

ŻARLIWY OBRONCA WYDZIEDZICZONYCH

„Samą tylko szlachtą kwitnąć nie można, bo któż będzie dodawał żywności i nam i bydłu, jeśli żadnego oracza nie będzie? Któż nam dodawać będzie odzienia i ubioru, jeśli nie będzie rzemieślników? Któż rzeczy potrzebne będzie przywoził, jeśli żadnego kupca nie będzie?” — wołał syn wolborzkiego wójty, bakałarz Krakowskiej Akademii, przyjaciel Melanchtona i Erazma z Rotterdamu, sekretarz króla Jagiełły, beneficjent probostwa brzezińskiego — głośny autor słynnej rozprawy „O poprawie Rzeczypospolitej”: Andrzej Frycz Modrzewski. Uważał on bowiem za wielce niesłuszne, ażeby szlachta, uważająca się za „sól ziemi”, rządziła niepodzielnie państwem, którego głównym trzonem byli chłopci, a mózgiem — wykształcone mieszczaństwo.

Życie Frycza znacząco ustawiło się w 1503 r. w Wolborzu, małym miasteczku kujawskim, niedaleko Piotrkowa. Ojciec Frycza sprawował tam



Frycz Modrzewski

urząd wójty — dziedziczny w ich rodzinie.

Młody Frycz pobiera początkowo nauki w miejscowej szkole, ale rychło przenosi się do Krakowa. W 1517 roku Andrzej Frycz Modrzewski wpisuje się do rejestru studentów Krakowskiej Akademii na wydziale sztuk wyzwolonych, chłonąc wraz z kolegami wittenberskie „nowinki”.

„W pierwszej chwili dalecymy byli od przyzwyczajenia owym doktrynom — pisze Frycz. — Ale z czasem... jako ci, którzy wiele chodząc po słońcu ogorzałymi się stają — tak i ja, rozczulając się w rzeczonych księgach dla ich tylko poznania, w nieuchronny sposób zacząłem się chwilać w swoich dawnych wyobrażeniach i nasycać nowymi”.

Wyobrażenia te — to nie tylko sfera wyznania, wiary. Reformacja w Polsce była ruchem społecznym, dążącym do obalenia ustroju feudalnego, krzywdzącego i wydziedziczającego lwia część narodu, odsuwającego ją

całkowicie od rządów w państwie. Postępowemu obozowi szlacheckiemu reformacja służyła jako narzędzie i forma walki z duchowieństwem o sprawy gospodarcze i polityczne. Nieustępliwie, żarliwie walczył o sprawiedliwe prawa dla chłopów i mieszczan, o poniesienie ciężarów na rzecz państwa przez magnatów świeckich i duchownych, o świecą szkołę i o ograniczenie praw wszechwładnego wówczas kościoła — oddaje Frycz swoje pióro.

W 1533 r. wyjeżdża Frycz do Wittenberga, odwiedza Strassburg, Lipsk, Szwajcarię i Paryż, osiadając wreszcie w Norymberdze. Przyjaźni się z wybitnym przedstawicielem reformacji w Niemczech Melanchtonem i z głośnym humanistą Erazmem z Rotterdamu, utwierdza się w postępowych zapatrywaniach i studiując prawnicze dzieła starożytnych autorów. Po powrocie do kraju otrzymuje Frycz stanowisko królewskiego sekretarza i w tym celu w 1535 roku propagator reform popieranych przez postępowy oboz szlachecki i króla.

W roku 1543 ukazuje się dzieło „Do najjaśniejszego i przelaznego króla polskiego Zygmunta Augusta: Łaski, czyli o karze za meżobójstwo, przez Andrzeja Frycza Modrzewskiego”.

Porusza w nim Frycz nierówność kary za zabicie chłopca i szlachcica, domagając się kary śmierci na każdego meżobójcę, bez względu na jego pochodzenie i bez względu na stanowisko społeczne ofiary.

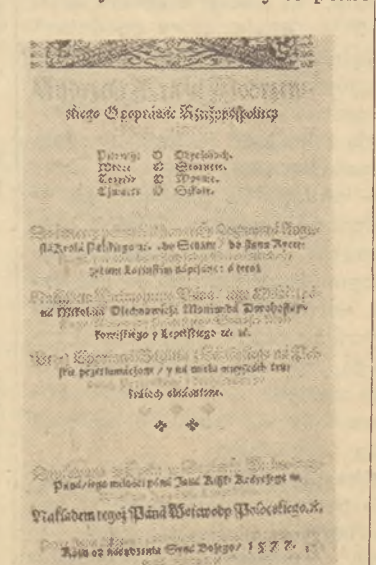
Obrońcą tradycyjnego wymiaru kary za meżobójstwo wysłali Frycza mówiąc: „Dobre to dla szkoły, ale nieprzydatne dla senatu Rzeczypospolitej!” Rozgorączkowany tym, że „łatwiej poruścić głaz niż przekonać szlachtę o przestrzeganiu sprawiedliwości”, pisze Frycz „Skargę na podceptanie prawa bożego”, zwracając się do skrzywdzonych i wydziedziczonych:

„Z wami, którzy nie macie nic wspólnego z zarządzeniem Rzeczypospolitej, pragnę podzielić się

skargą niniejszą i smutkiem... Na tę biesiadę niejako myśli moich zaprosić umyśliłem was, którzy z dala żyjecie od dworu, którzy obracacie się na widowni Rzeczypospolitej, ale po wioskach, uliczkach i zagrodach”.

W zakończeniu swej „skargi” odwołuje się Frycz od wyroku możnych w sprawie meżobójstwa do trybunału rozumu, wierząc, że obroni on szerokie masy przed niesprawiedliwym ustawodawstwem.

W 1551 roku powstaje najważniejsze dzieło Frycza „De Republica emendanda” — O poprawie Rzeczypospolitej. W dziele tym wysuwa autor projekty, zmierzające do reformy obyczajów i prawa, prowadzenia wojen, reformy kościoła i reformy szkolnej. Dzieło Frycza, osądzone przez kościelną cenzurę w osobie kardynała Hozjusza — dawnego kolegi Frycza z ławy uniwersyteckiej — dostaje się na indeks. Dwie ostatnie księgi „O kościele” i „O szkole” wydrukiwane już w objętości ośmiu arkuszy, ulegają konfiskacie. Dopiero po kilku latach wychodzi w Bazylei pełne



Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazało się dzieło A. Frycza Modrzewskiego pt. „O poprawie Rzeczypospolitej” w przekładzie Cypriana Bazylki z roku 1577. Wstęp Juliana Kryżanowskiego.

Na zdjęciu: Karta tytułowa tego dzieła wydanego w 1577 roku.

wydanie fryczowego dzieła i zostaje przetłumaczone przez Cypriana Bazylkę, sieradzkiego mieszczanina, na język polski. Równocześnie ukazują się niemieckie, rosyjskie i hiszpańskie przekłady tego dzieła.

W księdze pierwszej, „O obyczajach”, mówi Frycz, że „człowiek nie sobie się urodził, ale

przyjaciół i ojczyznę”, że właściwą naturą człowieka jest rozum. „Dobre obyczaje” sprzyjają ustaleniu społeczności, w której równowagę utrzymuje prawo — jak mówi druga księga „O prawach”. Celem szkoły jest uczyć i wychowywać. Szkoła powinna być świecką i służyć potrzebom państwa — uczy księga „O szkole”. W księdze „O wojnie” staje Frycz na stanowisku, że tylko słuszną wojną, w obronie kraju, może być usprawiedliwiona. W księdze „O kościele” domaga się wolności sumienia i zaniechania prześladowań religijnych.

Silę tych prześladowań miał wkrótce odczuć Frycz na sobie. Umieszczony przez papieża Pawła IV na liście heretyków traci beneficjum brzezińskie i biskup Karnkowski wypędza go z diecezji. Sześćdziesięcioletni Frycz udaje się na tułaczkę — nikt nie chce udzielić dachu nad głową ani jada wykletemu heretykowi. A dawny jego kolega, kardynał Hozjusz, pisze na wiadomość o wydaniu całości dzieł Frycza: „Nie sądzę, aby dotychczas w Królestwie Polskim napisano coś bardziej niebezpiecznego i zdolnego rozpać przeciwko nam większą nienawiść świeckich”.

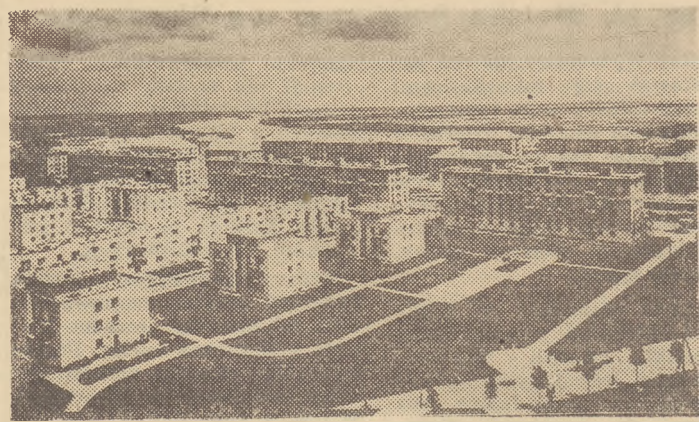
Zaszczyty przez jawnych i ukrytych wrogów chroni się Frycz w Małeczcu, wiosce leżącej w pobliżu Brzezin. Dosięga go tam jesienią 1572 roku czarna zaraza — mors nigra — grasująca podówczas w Polsce.

W strasznym tym roku, kiedy to człowiek bał się przybliżyć do człowieka, kiedy w obawie przed zarazą barykadowano okna i drzwi pałaców, a wiejskie chaty, dotknięte morowym powietrzem, puszczano z dymem — umiera Frycz w samotności. Śmierć nie szczadła żarliwego obrońcy uciśnionych i wydziedziczonych społeczeństwa na rozdrożu wiejskim, obok ogrodu otaczającego dom, w którym skończył. Księża bowiem wzbranił się pochować „heretyka” na kościelnym cmentarzu.

Dziś, po czterech wiekach, Polska Ludowa — ojczyzna tych, za którymi umiał się Frycz — przywraca pamięci postaci i dzieła wielkiego reformatora. Nowe wydanie jego dzieł, nowe opracowania i nowe monografie, ostatnio zaś odszukanie zapomnianego grobu Frycza są wyrazem pletyzmu naszego w ob- „prawdomówcy”, który całe swe życie poświęcił sprawie Rzeczypospolitej.

A. CZERMIŃSKI

WĘGIERSKA NOWA HUTA



W Szalimvaros na Węgrzech powstaje nowoczesne, socjalistyczne miasto budowniczych wielkiego kombinatu hutniczego. Równocześnie z budową bloków i osiedli mieszkaniowych realizuje się na szeroka skalę budownictwo sieci przedszkoli, żłobków i innych urządzeń socjalnych.

Na zdjęciu: Fragment miasta Szalimvaros.

Z Kraju Rad

W Moskwie powstanie największy w ZSRR dom towarowy

W najbliższych miesiącach sieć handlowa Moskwy wzbożyci się o nową, czołową placówkę zaopatrzenia ludności w artykuły przemysłowe i spożywcze. Będzie nią największy nie tylko w Moskwie, lecz i w całym Związku Radzieckim dom towarowy, którego otwarcie nastąpi 1 listopada w wielkim gmachu na Placu Czerwonym.

O rozmiarach tego domu towarowego świadczyć następujące cyfry: powierzchnia użytkowa wynosi 47.000 m kw., tj. 2,5 raza więcej niż powierzchnia Cen-

tralnego Moskiewskiego Domu Towarowego. Długość lad — 2,5 km. Tysiąc sprzedawców obsługiwać będzie kupujących, a ogółem liczba personelu wyniesie przeszło 4.300 osób.

Nomenklatura towarów, które znajdą się w codziennej sprzedaży, obejmie 30 tysięcy pozycji.

Nowa placówka handlowa w Moskwie jest jednym z wielu dowodów troski państwa radzieckiego o jak najlepsze zaspokojenie materialnych potrzeb ludzi radzieckich.

170 wytopów szybkościowych w 10 dni

Załoga oddziału martenowskiego zakładów hutniczych „Zaporożstal” zainicjowała współzawodnictwo hutników dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Załoga oddziału osiąga coraz to nowe sukcesy w szybkościowym wytopie stali. 4 września w piecu martenowskim

Nr 7 wykonano 4 wytopy, przy czym z jednego metra kwadr. trzonu pieca otrzymano po 11,6 tony stali przy normie 6,62 tony.

Łącznie w ciągu pierwszej dekady września hutnicy zakładów „Zaporożstal” wykonali ponad 170 wytopów szybkościowych.

Jesienne wystawy rolnicze

W wielu miastach Związku Radzieckiego urządzają się jesienne wystawy osiągnięć kolechozów i sowchozów. Duże wystawy rolnicze organizują się w tym roku w stolicach republik: Ukrainskiej, Gruzjińskiej, Kirgiskiej, Tadżyckiej i w innych. Przygotowuje się także wystawy w wielu ośrodkach obwodowych i rejonowych.

W roku ubiegłym urządzono w ZSRR 2800 wystaw rolniczych, na których demonstrowało swoje osiągnięcia 15 tysięcy kolechozów, 1250 sowchozów, 1500 ośrodków maszynowo-traktorowych, 400 instytucji naukowych — badawczych i ponad 175 tys. przodowników rolnictwa i hodowli. Wystawy te zwięzły ponad 18 milionów osób.

Brawn wybiegł ze sklepu czerwony z gniewem. No, tak, zapomniałem, że to czerwona, jeździła nawet na ich Kongres. Żal mi jej syna, ale nie jej, przez takie będziemy wszystko się wali w grzyby. Jeśli rozumować trzeźwo, można powiedzieć, że ona sama jest winna śmierci swego syna. Nie będę Frankiem Brawnem, jeśli jeszcze dzisiaj nie dam znać policji, na jakie rozmowy pozwalał sobie pan Brawler.

Dyrektor banku Bindl mówił do Roberta:

— Ja mam prawo denerwować się, ale nie prezydent. Co to znaczy: „zastanawia się”?... Wojna w Korei przypomniała kadry: albo mi idziemy na północ, albo znowu czerwoni idą na południe. Jeśli to potrwa jeszcze dwa lata, nikt nie będzie protestował. Ot po prostu miejscowa operacja policyjna... Nie przeczę, że w interesach zapanowało ożywienie, ale trzeba znać granice. Rozpoczęcie wojny światowej jest teraz zbyt ryzykowne.

Roberts nie odpowiedział. W duszy zgadzał się z Bindlem. Prezydent pociągnął się, takie słowa mogą przestraszyć europejczyków. Kiedys się chce rzucić bombą, nie należy o tym uprzedzać na konferencji prasowej. Teraz, oczywiście, nie czas, żeby zaczynać: zbyt późno jest, albo zbyt wcześnie. Armia europejska na razie istnieje tylko na papierze. Dawes pisze że wcześniej niż za dwa, trzy lata na Niemców nie można liczyć. Nasi gogusie nie doszli do porozumienia nawet z Franco. Nawet z Tito przeciągają sprawę... To wszystko prawda, ale Bindl jest chłórzem. Nic dziwnego, że wybudował sobie dom pod ziemią. Jemu jest to obojętne, że zadano cios autorytetowi narodu, wojna w Korei to dla niego dolary i nic więcej. Okropne czasy, kiedy głos takiego zdiurca o wiele więcej znaczy, niż mój głos! Gdzie honor? Gdzie zwykła uczciwość?

Wieczorem Roberts dowiedział się, że zostanie opublikowane oficjalne zaprzeczenie: słowa Truman nie zostały należycie podane przez prasę. Roberts uśmiechnął się: cóż, lepiej dezawuować prezydenta niż przegrać wojnę. Ta smutna historia wielu ludziom otworzy oczy. Boydge mówił wprost, że zastosować bombę przeszkodziła propaganda czerwonych, należy z tego wyciągnąć odpowiednie wnioski. Podczas zimnej wojny, jak podczas każdej innej, nie wolno znajdować się stale w pozycji obronnej. Dawno już czas przejść do ofensywy. Za miesiąc wszyscy zapomną o niepowodzeniach na Korei, Bindl ma słuszną — to niewielka operacja, którą powinna przeprowadzić policja.

(C. d. n.)

GŁOS sportowy

Serdecznie żegnało Wybrzeże uczestników Wyścigu Dookoła Polski

W środę rano barwna grupa kolarzy wyruszyła sprzed Grand-Hotelu w Sopocie na start IV etapu Wyścigu Dookoła Polski.

Miejsce startu wypełnione tłumami. Szczególnie dużo jest młodzieży. Małe dzieci trzymają namiętnie kwiatów, pragnąc obdarować nimi bohaterów szosy.

Przy gmachu Prezydium MRN w Gdyni widnieje transparent — „Pracownicy portów i rybołówstwa życzą kolarzom pomyślnych wiatrów”. Te same życzenia ślą im mieszkańcy Wybrzeża licznie zgromadzeni na trasie.

W imieniu mieszkańców Gdyni żegna kolarzy wiceprzewodniczący Prezydium MRN tow. Mikolajczuk. Wyraża on nadzieję, że wyścig ten przyczyni się do dalszego umacniania kultury fizycznej i pięknego sportu kolarskiego. Następnie ZMP-owiec Edmund Plichta, pracownik kadłubowni Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, wręcza przedstawicielowi Zarządu Głównego ZMP tow. Dużalowi piękny upominek od młodszych stoczników, dla najmłodszego uczestnika X Wyścigu Dookoła Polski, który przejeżdża całą trasę.

Moment przed startem. Młodzież szkolna wręcza kwiaty kolarzom. Sędzia główny Wasilewski zakłada żółtą koszulkę przewodnika wyścigu Hadasikowi, który prowadzi po trzech etapach. Ostatnie sprawdzanie numerów

Motocykliści polscy dobrze spisują się w Czechosłowacji

14 bm. rozpoczęła się w Gottwaldowie (Czechosłowacja) doroczna międzynarodowa sześciodniowa motocyklowa przy udziale 18 państw. W radzie tym obok polskich motocyklistów biorą udział reprezentanci: Bułgarii, CSR, Danii, Finlandii, Francji, Holandii, Włoch, Południowej Afryki, Niemiec, Rumunii, Szwecji, Szwajcarii, Austrii i Anglii.

Na starcie I etapu, który wynosił 376,5 km stanęło 236 zawodników. Trasa prowadziła przez teren górzysty (o różnicy wzniesień 1.115 m). Wieksość zawodników wykazała doskonałe przygotowanie.

Polacy wypadli dobrze, przejeżdżając na metę w Gottwaldowie z niewielką ilością punktów karnych. Jedynie Szalet jadący w drużynie klubowej — A uzyskał 10 pkt. karnych oraz Kwaśniewski z klubowej drużyny — B miał 38 pkt. karnych.

Polska — Bułgaria 235:185 w strzelaniu

Rozegrany w Szczecinie 4-dniowy mecz strzelecki między Polską i Bułgarią zakończył się zwycięstwem Polski w konkurencjach kulowych 235:185 pkt. W niezaliczonych do wieloboju konkurencjach strzelniczych Polacy odnieśli zwycięstwo 14:8 pkt.

Ogółem na zawodach poprawiono 7 indywidualnych i zespołowych rekordów Bułgarii i 2 zespołowe rekordy Polski.

7.66. Jest to nowy rekord Węgier i najlepszy tegoroczny wynik w Europie. OSLO. W meczu piłkarskim Dania pokonała Norwegię 1:0 (1:0). SZTOKHOLM. W meczu lekkoatletycznym Szwecja pokonała Anglię 109:103. W biegu na 10.000 m. Anglik Pirie uzyskał drugi wynik na świecie na tym dystansie — 29:17,2.

Ze sportu zagranicznego

MOSKWA. Do Moskwy przybyła piłkarska reprezentacja Rumunii, która rozegra w ZSRR kilka towarzyskich spotkań z czołowymi drużynami radzieckimi.

BUDAPESZT. W meczu lekkoatletycznym Szwecja pokonała Węgry 159:156 pkt. Najlepszy wynik zawodów uzyskał Foeldessi w skoku w dal —